

## BIBLIJNE PODSTAWY CNOTY GOŚCINNOŚCI

Całe dzieje biblijnego Izraela są naznaczone intensywną walką o utrzymanie własnej tożsamości oraz o czystość kultu jahwistycznego. W Kodeksie Deuteronomistycznym (Pwt 12-13) Bóg wyraźnie i z naciskiem nakazuje zniszczyć wszystkie miejsca w kraju, w których wcześniej stały ołtarze obcych bóstw, ich kult bowiem oznacza bezbożność i zdradę jedyne go Wybawcy narodu z niewoli egipskiej. Dlatego Bóg w wielu tekstach prawniczych oraz w napomnieniach prorockich kategorycznie zabrania składania ofiar na ołtarzach cudzych bogów, za okazaną zaś Mu wierność obiecuje wyniszczyć inne narody, aby na ich miejscu Izrael mógł zamieszkać i służyć swemu Panu. Prorocy i psalmiści są świadomi tego, że „narody mówiące innymi językami” — (*'ām lo 'ēz*), bądź też po prostu „obce narody” (*gôjîm*), zarówno ościenne, jak też dalsze, stanowią poważne zagrożenie nie tylko dla suwerenności Izraela, ale też dla jego kultury i wiary monoteistycznej. Żyjąc w paśmie żyznej ziemi, stanowiącym swoisty korytarz przechodni między Egiptem a Syrią i Mezopotamią, a także otoczeni wieloma narodami (*'amîm*) walczącymi o własne istnienie i wpływy międzynarodowe, wielokrotnie doświadczali napadów i dewastacji kraju, dokonywanych przez cudzoziemców (*zarîm* — por. Ps 54, 5; 109, 11; Iz 1, 7; Lm 5, 2; Ab 1, 11 i in.). Nazywali ich niekiedy pogardliwym mianem *gôjîm*, czyli ludzi, którzy nie mają szacunku ani do ich miejsca świętego, ani też do ich religii i obyczajów (por. Ps 79, 1. 10; 115, 2; Lm 1, 10 i in.), a czasem określali też synonimicznym terminem *nokrî*, oznaczającym kogoś z innego ludu, obcokrajowca, który może się stać potencjalnym wrogiem lub jest nim rzeczywiście (por. Lm 5, 2; Ab 1, 11).

Jak widać, bardzo trudna sytuacja polityczna wpłynęła też na mnożenie wielu różnych terminów odnoszących się do osób z innego plemienia lub narodu, nie mających nic wspólnego z Izraelem, a nawet stanowiących dla niego niebezpieczeństwo i wprowadzających w kraj niepokój i zamęt. Nie oznacza to jednak, że Prawo Mojżeszowe odnosiło się niechętnie do każdego „obcego” i że Izraelici byli zamknięci i niegościnni wobec przybyszów (*gērîm*), którzy z różnych motywów emigrowali ze swego kraju i na stałe lub tylko na pewien czas osiedlali się pomiędzy nimi. Wprost przeciwnie, w kulturze człowieka biblijnego można dostrzec pewną

szczególną cechę, która przybiera wręcz charakter cnoty, a którą po grecku określa się terminem *filoksenia*, czyli „gościnności” (który dosłownie oznacza „miłość do obcych”). Chcemy w tym stosunkowo krótkim artykule zwrócić uwagę najpierw na prawa, jakimi mogli cieszyć się cudzoziemcy mieszkający pośród Izraelitów, a następnie na motywacje nadprzyrodzone i ludzkie, na których autorzy natchnieni opierali swe zachęty do gościnności i dobroci względem cudzoziemców oraz różnych przygodnych wędrowców i przybyszów.

## 1. Prawa cudzoziemców i przybyszów

Na samym początku należy zaznaczyć, że tych, którzy na ziemi Izraelskiej uchodzili za „obcych”, da się podzielić przynajmniej na trzy kategorie lub grupy, które różniły się między sobą pod względem praw i obowiązków. W hierarchii tej najniżej stał *nēkār* (lub przymiotnikowo: *nokrî*), który — podobnie jak *zār* — uosabiał kogoś zupełnie obcego dla Izraelity, „innego” w sensie etnicznym i religijnym<sup>1</sup>, a nawet bardzo często był synonimem wroga. Jest rzeczą zrozumiałą, że Izraelici żyjąc w czasach ciągłego niepokoju i zagrożenia, odnosili się z nieufnością do wszystkich, którzy w niejasnych celach pojawiali się na ich terytoriach, i że nie przyznawali im tych samych praw, co innym przybyszom, mającym wyraźnie pokojowe zamiary. Przede wszystkim więc, ponieważ był nieobrzezany i czcił innych bogów, *nēkār* nie mógł spożywać Paschy obchodzonej na cześć Pana (Wj 12, 43), ani nawet wstąpić do Przybytku Pańskiego (Ez 44, 9), gdyż tym samym dokonałby jego zbezczeszczenia (Ez 44, 7). Ograniczenie praw zauważa się też w przepisach dotyczących roku szabatowego i udzielania lichwy. W owym roku uprzywilejowanym, kiedy to wierzyciel miał obowiązek darować pożyczkę udzieloną wcześniej bliźniemu, od obcego mógł domagać się jej zwrotu (Pwt 15, 3). Podobnie też w przypadku lichwy: od swego „brata” Izraelita nie powinien żądać odsetek z pożyczanych pieniędzy lub z żywności, ale od obcego ma prawo ich się domagać (Pwt 23, 21). O ile tego typu różnicowanie może dziś u niektórych budzić pewne wątpliwości, o tyle zupełnie słuszny i uzasadniony wydaje się przepis: „Nie możesz ogłosić królem nad sobą kogoś obcego, kto nie byłby twoim bratem” (Pwt 17, 15).

Na drugim miejscu w hierarchii cudzoziemców stał *tôšāb*.

<sup>1</sup> Szerzej na ten temat zob. w: R. Martin-Achard, *Nēkār — Fremde*, w: THAT, t. 2, kol. 67-68.

Oznaczał on osadnika, do którego nie odnoszono się z niechęcią lub wrogością, ale który nie mógł uzyskać jeszcze pełnych praw. Przede wszystkim nie posiadał on ziemi, w Kpł 25, 23 bowiem znajdował się wyraźny zakaz sprzedawania na zawsze ziemi — jako największego dobra naturalnego, danego im przez samego Boga — osobom spoza swego narodu. W związku z tym *tôšāb* musiał pracować jako najemnik, pozostając zaś na poziomie sługi lub niewolnika, tzn. nie mogąc cieszyć się pełną wolnością i niezależnością od innych, nie mógł obchodzić Paschy razem z rodziną swych panów, albowiem miała ona między innymi wymiar święta ludzi wolnych (Wj 12, 45).

Największą życzliwością i największymi prawami cieszył się *gēr*, czyli cudzoziemiec lub przybysz, pochodzący z obcego narodu, który porzucił swe ojczyste strony ze względów politycznych, ekonomicznych lub innych i na jakiś czas osiadł w kraju Izraelitów. Miał on zamiary wybitnie pokojowe, a nawet zamierzał do pewnego stopnia złączyć swe życie z życiem narodu izraelskiego<sup>2</sup>. W Kpł 19, 34 nakazuje się, by takiego przybysza uważać „za obywatela”, czyli za jednego z rodzimych mieszkańców swego kraju. Podobny stosunek do cudzoziemca można jeszcze znaleźć w wielu innych miejscach Pięcioksięgu, ale — trzeba to zarazem podkreślić — prawie w każdym przypadku chodzi o kontekst kultyczny. Tak więc „jedne i te same prawa dotyczą obcych i tubylców” w odniesieniu do obchodzenia święta szabatu (Wj 20, 10; Pwt 5, 14), Paschy dla Pana (Wj 12, 48-49; Lb 9, 14) i Święta Tygodni (Pwt 16, 11), a także w obrzędzie składania ofiar Panu w świątyni (Kpł 17, 8; Lb 15, 14-16; 19, 10) i w rycie przebłagania za grzechy (Kpł 16, 29; Lb 15, 29-30). Jeśli jednak Prawodawca stwierdza, że „jedne i te same prawa dotyczą obcych i tubylców”, tym sposobem daje do zrozumienia, że na jednych i na drugich spadają te same obowiązki: cudzoziemiec będzie dopuszczony do udziału w obrzędach kultycznych tylko pod tym warunkiem, że wcześniej przyjmie obrzezanie (zob. np. Wj 12, 48) i że we wszystkich przypadkach będzie dokładnie przestrzegał rytuału ustalonego przez Prawo. Na tym tle nasuwa się myśl, że podobne zrównanie cudzoziemców z Izraelitami było zarazem pewną próbą rozpowszechniania religii jahwistycznej oraz obyczajów żydowskich wśród obcych narodów.

Rzeczą znamionną jest, że Septuaginta tam, gdzie *gēr* ma te same prawa i obowiązki w odniesieniu do kultu, co Izraelita,

<sup>2</sup> Odnośnie do tego por. tenże, *Gûr — als Fremdling weilen*, w: THAT, t. 1, kol. 410.

oddaje ten hebrajski termin rzeczownikiem *prosēlytos*. Jej twórcy uważają takiego przybysza za *prozelitę* w ścisłym sensie tego słowa: widzą w nim tego, kto zobowiązał się w pełni przestrzegać Prawo, przyjął obrzezanie, i tym sposobem stał się pełnoprawnym członkiem narodu izraelskiego<sup>3</sup>. Z punktu widzenia historycznego taki zabieg jest anachronizmem, ponieważ o właściwym prozelityzmie można było mówić dopiero w okresie powygnaniowym, kiedy to w rozwijających się diasporach pojawił się żywy ruch misjonarski, przyciągający na łono religii jahwistycznej wielu dotychczasowych pogan<sup>4</sup>. Był on wynikiem procesu coraz szerszego otwierania się na inne narody i dopuszczania ich do kultu Jedyne go Boga i Pana i zaowocował wieloma nawróceniami ludzi poszukujących głębszego kontaktu z Bogiem. Wątek ten jednak wykracza już poza ramy tematu niniejszego opracowania.

W czasach, gdy kształtowały się zręby Prawa starotestamentalnego, cudzoziemiec poza dziedziną kultyczną nie mógł otrzymać tych samych praw i przywilejów, co Izraelita. Stąd też obok terminu *gēr* w Biblii Hebrajskiej pojawia się niekiedy rzeczownik *tôšāb*, który precyzuje społeczny status przybysza (Rdz 23, 4; Kpł 25, 23. 35. 45. 47 i in.). Również on bowiem nie mógł kupić sobie ziemi na własność, w związku z czym należał do warstwy biednej, a jego życie w dużej mierze zależało od życzliwości i hojności mieszkańców kraju. To właśnie na tym tle, biorąc pod uwagę niektóre przywileje cudzoziemca (*gēr*) oraz jego pozycję społeczną, stają się lepiej zrozumiałe biblijne zachęty do gościnności i szczerości wobec przybyszów szukających dla siebie tego, co jest najbardziej potrzebne do przeżycia: dachu nad głową i pożywienia.

## 2. Motywacje gościnności

W starożytnym świecie greckim uważano za niegodziwość i barbarzyństwo pozostawienie obcego (*ksenos*) bez ochrony jego praw i traktowanie go jako kogoś gorszego. Homer wręcz stwierdza, że „każdy gość i żebrak przychodzi od Dzeusa” i dlatego należy się nim zająć z wielką życzliwością<sup>5</sup>. Ten więc, kto boi się bogów, powinien szanować cudzoziemców, w przeciwnym bowiem razie naraża się na zemstę Eryinii, stojących na straży ładu społecznego.

<sup>3</sup> Por. tamże, kol. 410-411.

<sup>4</sup> Por. R. Coggins, *Prozelita*, w: *Słownik Wiedzy Biblijnej* (red. B. M. Metzger, M. D. Coogan), Warszawa 1996, s. 631; U. Becker, *Timorato di Dio —proselito / prosēlytos*, w: *Dizionario dei concetti biblici del Nuovo Testamento* (red. L. Coenen, E. Beyreuther, H. Bietenhard), Bologna 1989<sup>4</sup> s. 1867.

<sup>5</sup> Homer, *Odyseja, pieśń szósta*, Warszawa 1972, s. 112.

Takie nastawienie sprawiło, że świątynie i ołtarze stały się miejscem azylu dla obcych i przybyszów, którzy chętnie zatrzymywali się w ich pobliżu i oddawali się pod opiekę kapłanów. Ten fakt z kolei przyczynił się do powstania ok. IV wieku przed Chr. pierwszych „zajazdów” i „hotelu” dla pielgrzymów niejednokrotnie przybywających do sanktuariów z bardzo odległych stron <sup>6</sup>.

Co prawda kultura biblijna nie wyrosła z korzeni greckich, ale także autorzy natchnieni na wielu miejscach dają do zrozumienia, że każdy przybysz (*gēr* lub *hēlek*) zasługuje na wielką troskę i szacunek. Wierzyli oni, że niekiedy sam Bóg posyłał swych aniołów w ludzkiej postaci, aby się przekonać, czy ludzie, zachowują prawo gościnności <sup>7</sup>. Tego typu sytuacja przydarzyła się Abrahamowi, który za okazanie szczególnej hojności wobec wysłańców Bożych otrzymał obietnicę potomka (Rdz 18, 1-11), jak też Sodomitom, którzy — wręcz przeciwnie — za brak choćby minimalnego szacunku wobec przybyszów zostali srogo ukarani zniszczeniem miast Sodomy i Gomory (Rdz 19, 1-28). Postawa zdeprawowanych Sodomitów uchodziła za tak wielkie przestępstwo, że nawet autor *Księgi Mądrości* wspomina jeszcze i ostro piętnuje ich czyn, gdy pisze, porównując zarazem do ich występków niewolę Izraela u Egipcjan: „Słusznie cierpieli za swe własne złości, bo żywili ku gościom najgorszą nienawiść (*misoksenia*). Tamci nie przyjęli przybyszów nieznanymi, ci wzięli w niewolę dobroczynnych gości (*parontas*). I nie tylko to: tamci zasłużą na wzgląd niejaki, bo nieradzi przyjmowali obcych (*ksenous*), ci zaś przyjąwszy z uroczystościami i już do swoich praw dopuściwszy, utrapili trudami okropnymi” (Mdr 19, 13-15). Wspomnienie tych faktów pojawi się jeszcze raz w *Liście do Hebrajczyków*, którego autor na koniec napomina swych współwyznawców: „Nie zapominajmy też o gościnności, gdyż przez nią niektórzy, nie wiedząc, aniołom dali gościnę” (Hbr 13, 2).

Obok tego przekonania pojawia się inna motywacja nadprzyrodzona. Bóg, który jest „Bogiem nad bogami i Panem nad panami”, w swej mocy i potędze „nie ma względu na osoby i nie przyjmuje podarków. On wymierza sprawiedliwość sierotom i wdowom, miłuje cudzoziemca (*gēr*), udzielając mu chleba i odzienia” (Pwt 10, 17-18) <sup>8</sup>. Bóg jawi się tu najpierw jako niepodważalny i suwerenny władca całego świata. Jest On Panem wszystkich rzeczy i wszystkich narodów, ogarniając całe niebo i całą ziemię jedna-

<sup>6</sup> Por. H. Bietenhard, *Straniero / ksenos*, w: *Dizionario dei concetti biblici*, dz. cyt., s. 1802.

<sup>7</sup> Por. R. Gower, *Usi e costumi dei tempi della Bibbia*, Torino 1990, s. 241.

kowym miłosierdziem (por. Ps 103, 11). Jest On „Bogiem wielkim, potężnym i straszliwym” (Pwt 10, 17), ponieważ łączy się z człowiekiem słabym i bezbronny (por. Pwt 7, 7) i wspiera go swoją mocą. Występuje przy tym jako sprawiedliwy sędzia, który „nie ma względu na osoby”, czyli nie jest stronniczy, nie faworyzuje tych, którzy dzięki swej zamożności są w stanie przekupić „podarkami” zaślepiającymi mędrców, a tym sposobem stanowi wzór i miarę wszelkich sądów ludzkich (por. Pwt 1, 17; 16, 19). Jego uwaga jest w sposób szczególny skierowana na osoby poszkodowane: sieroty, wdowy, cudzoziemców. Dobry władca bowiem ma wręcz obowiązek być autorytatywną zasadą sprawiedliwości wśród ludu, za który jest odpowiedzialny. Powinien bronić bezbronych, przeciwstawiając się tym samym arogancji rządzących. Prorocy i psalmiści na wielu miejscach surowo piętnują tych władców, którzy „nie oddają sprawiedliwości sierocie” i do których „sprawa sierot nie dociera” (Iz 1, 23; por. Ps 82; Ez 22, 6-7; Am 4, 1; 7, 4 i in.), a zarazem wychwalają tych, którzy okazywali pomoc i miłosierdzie pokrzywdzonym i uciśnionym (Hi 29, 12-16; Ps 72, 2-4. 12-13). W gruncie rzeczy bowiem sieroty, wdowy i cudzoziemcy stanowią klasy wyłączone, którym brakuje środków koniecznych do zagwarantowania materialnej egzystencji i ochrony prawnej. Najbardziej spośród nich potrzebuje współczucia i obrony imigrant (*gēr*), który przyszedł z innego kraju, nie ma prawa nabyć kawałka ziemi gwarantującego mu utrzymanie i tym samym staje się całkowicie zależny od dobrej woli innych. W praktyce prawa cudzoziemca były dość często łamane, bardzo często bywał on krzywdzony i wyzyskiwany, dlatego Bóg staje w jego obronie, domagając się nawet miłości wobec niego (Pwt 10, 19; Wj 22, 20-23; Ps 146, 9)<sup>9</sup>.

W tym kontekście nieco nową wymowę uzyskuje też fakt, że w kilku miejscach *Księgi Powtórzonego Prawa* Bóg przedstawia się jako „Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba” (Pwt 1, 8; 6, 10; 9, 5; 29, 12). Abraham jest typowym przedstawicielem „ubogich”, w których Bóg znalazł swe upodobanie i zawarł przymierze. Jest on „Aramejczykiem błędzącym” (Pwt 26, 5), który opuścił swój dom, aby dalsze życie spędzić jako wędrowiec i przybysz w obcej ziemi kananejskiej i egipskiej. Można go wręcz nazwać ojcem i patronem wszystkich cudzoziemców, wszystkich imigrantów, którzy

<sup>8</sup> Obszerniejszy komentarz tego fragmentu zob. w dziele: P. Bovati, *Księga Powtórzonego Prawa (1—11)*, Kraków 1998, s. 160-168, na którym w dużym stopniu się opieram w tym krótkim zarysie problematyki.

<sup>9</sup> Por. tamże, s. 165-166. Zob. też A. Sperafico, *Księga Wyjścia*, Kraków 1998, s. 125-126.

szukają ojczyzny i uznania ich prawa do życia (Hbr 11, 8-16)<sup>10</sup>. Podobnym przybyszem w Egipcie był Jakub i jego synowie, którzy w czasach wielkiego głodu szukali życzliwego schronienia w urodzajnej ziemi Goszen. Ten ostatni fakt ma tak wielką wartość wychowawczą, że Izrael zawsze powinien sobie o nim przypominać, gdy staje przed nim ktoś obcy i prosi o chleb. Z tego też względu, kontynuując komentowane nieco wyżej słowa, Prawodawca z Pwt 10, 19 nakazuje usilnie: „Wy także miłujcie cudzoziemca (*gēr*), boście sami byli cudzoziemcami (*gērîm*) w ziemi egipskiej”. Żądanie to jest radykalne i nie wyklucza ze swego zasięgu nikogo, nawet Egipcjanina, członka ludu, który niegdyś uciskał synów Izraela: „Nie będziesz się brzydził Edomitą, bo jest twoim bratem<sup>11</sup>, ani Egipcjaninem, bo przybyszem byłeś w jego kraju” (Pwt 23, 8; zob. też 16, 12). Na tej samej motywacji oparty jest też zakaz uciskania i gnębienia cudzoziemców, wdów i sierot (Wj 22, 20-21). Izraelici doświadczyli na samych sobie losu cudzoziemców, poznali gorycz życia w kraju egipskim oraz ciężar wyzysku i prześladowania (Wj 23, 9). Co więcej, także pośród ludów Kanaanu byli przybyszami i obcymi i musieli z nimi walczyć o własne przetrwanie. Powinni zatem wyciągnąć właściwe wnioski ze swych bogatych doświadczeń i ulżyć doli tych, którzy znaleźli się w podobnym położeniu.

### 3. Błogosławieni gościnni

Kiedy w nieludzkim ucisku, jakiego doświadczyli w Egipcie, Izraelici zaczęli wołać do Boga, Bóg usłyszał ich jęk i krzyk (Wj 6, 5) i interwencją pełną znaków i cudów przyszedł im z pomocą. Nie było to jednak jakieś wyjątkowe i jednorazowe poruszenie Jego woli. On zawsze ze szczególną wrażliwością i z miłosierdziem odnosi się do wszystkich uciśnionych i pokrzywdzonych i zdecydowanie staje w ich obronie, występując jako rzecznik ich praw. Zakazując zaś gnębienia cudzoziemców, zarazem ostrzega z wyraźnym naciskiem: „Jeśli ich skrzywdził i będą Mi się skarżyli, usłyszę ich skargę, zapali się gniew mój, i wygubię was mieczem i żony wasze będą wdowami, a dzieci wasze sierotami”<sup>12</sup>

<sup>10</sup> Por. P. Bovati, dz. cyt., s. 166.

<sup>11</sup> Edomici — według Rdz 36, 1 nn — są potomkami Ezawa, brata Jakuba. Komentarz tego tekstu, uwzględniający ówczesne sytuacje i przemiany społeczne, podaje też J. Schreiner, *Teologia Starego Testamentu*, Warszawa 1999, s. 224-225.

<sup>12</sup> Bardzo konkretne uniknięcie tego losu widać w historii nierządniczy Rachab z Jerycha, do której nawiązuje autor *Listu do Hebrajczyków*, zau-

(Wj 22, 22-23); por. też Ez 22, 29-31). W Pwt 27, 19 ostrzeżenie to zamienia się wręcz w przekleństwo: „Przeklęty niech będzie każdy, kto łamie prawo obcokrajowca, sieroty i wdowy”. Po tak mocno brzmiących słowach czytelnik do końca się przekonuje, że Bóg rzeczywiście nie ma względu na osoby, skoro jest gotów z wielką surowością ukarać nawet swych wybrańców, jeśli niczego nie nauczą się z postawy swego Wybawcy, jak również jeśli nie wyciągną właściwych wniosków z własnej historii i bez miłosierdzia będą traktować kogoś, kto nie należy do ludu Przymierza.

Prorok Zachariasz napomina lud: „Nie krzywdźcie wdowy i sieroty, cudzoziemca i biednego!” (Za 7, 10). Nie jest bez znaczenia w tym tekście zestawienie obok siebie cudzoziemca (*gēr*) i biednego (*'ānî*). W gruncie rzeczy bowiem cudzoziemiec jest w tym samym położeniu co biedny i dlatego cieszy się prawami, które przysługują biednym. Najdobitniej wyraża to tekst, który konkretnymi i praktycznymi nakazami uczy bardzo wzniosłej szlachetności i wielkiego humanitaryzmu: „Jeśli będziesz żał we żniwa na swoim polu i zapomnisz snopka na polu nie wrócisz się, aby go zabrać, lecz zostanie dla obcego, sieroty i wdowy (...). Jeśli będziesz zbierał oliwki, nie będziesz drugi raz trząśł gałęzi; niech zostanie coś dla obcego, sieroty i wdowy. Gdy będziesz zbierał winogrona, nie szukaj powtórnie pozostałych winogron; niech zostaną dla obcego, sieroty i wdowy” (Pwt 24, 19-21; por. Kpł 19, 10; 23, 22). Podstawą tych trzech nakazów, podobnych do siebie co do swej istoty, jest fakt, że — z jednej strony — obcy, sieroty i wdowy nie mają ziemi, nie są utrzymywani lub wspierani przez rodzinę oraz że — z drugiej strony — cała ziemia i jej płody są własnością Boga (Ps 24, 1). Człowiek jest tylko dzierżawcą tych bogactw, które Bóg daje, komu zechce. Swego czasu Izrael też był ludem bez ziemi, ale Pan wejrzał na jego niedolę i podarował mu to najbardziej podstawowe dobro, które wcześniej należało do innych narodów. Nie może więc zapominać, że ziemię żyzną i urodzajną otrzymał od Boga jako niczym nie zasłużony dar, a na dodatek nawet siły do zdobywania wszelkich bogactw ma od Niego (Pwt 8, 7-20). Nie może więc tylko i wyłącznie dla siebie przywłaszczać jej owoców, lecz powinien dzielić się nimi z tymi, którzy nie cieszą się jej posiadaniem. Także obcy, sieroty i wdowy mają prawo podczas dożynek uczestniczyć bezpośrednio w dobrach kraju danego ludowi przez Boga <sup>13</sup>.

ważając: „Przez wiarę nierządnic Rachab nie zginęła razem z niewierzącymi, bo przyjęła gościnnie wysłanych na zwiady” (Hbr 11, 31).

<sup>13</sup> Por. J. Schreiner, dz. cyt., s. 241.



W tym miejscu jednak trzeba zwrócić uwagę jeszcze na to, że tekst z Pwt 24, 19-21 został wyżej zacytowany w sposób niekompletny. W wierszu 19 do upomnienia jest dodana jeszcze inna motywacja, która do tej pory jeszcze nie wystąpiła w naszych rozważaniach: „aby ci błogosławił Pan, Bóg twój, we wszystkim, co czynić będą twe ręce”. W tekstach biblijnych błogosławieństwo wyraża szczególną więź między Bogiem a Jego wybranym ludem. Błogosławiąc swemu ludowi, Bóg okazuje mu łaskę i przychyłność oraz daje udział w swoim własnym życiu i odwiecznym zamyśle<sup>14</sup>. Błogosławi On tym, których umiłował, wybrał i przeznaczył do szczególnych zadań (zob. np. Rdz 12, 2-3; 26, 3-5. 24-25; 35, 9-12 i in.), jednakże od chwili zawarcia Przymierza hojne błogosławieństwo zapewnia całemu ludowi za posłuszeństwo i przestrzeganie Prawa (por. np. Pwt 28, 1-14). Jego owocem jest zawsze długie życie, liczne potomstwo, bogactwo, pokój w kraju, itp.

W Bożych nakazach broniących praw przybyszów widać logikę obowiązującą w całym deuteronomicznym Kodeksie Przymierza. Z jednej bowiem strony Bóg nakłada swoiste przekleństwo na tych, którzy uciskają obcych, sieroty i wdowy, co jest lepiej zrozumiałe na tle wszystkich przekleństw za nieposłuszeństwo i występki. Bóg tutaj okazuje się gotowy nawet do swego rodzaju odpłaty, czy też właściwie rozumianej zemsty za ewentualną krzywdę wyrządzoną tym, którzy sami nie mogą dochodzić swych praw. Staje zatem całkowicie po stronie tych, którzy potrzebują współczucia i miłosierdzia, niezależnie od tego, jakie jest ich pochodzenie. Wręcz utożsamia się z nimi i karze lub błogosławi — stosownie do ludzkiego czynu — tak, jakby owa krzywda lub gościnność dosięgała Jego samego (por. tu też Jr 7, 6-7).

Prawda ta najwyraźniej dochodzi do głosu w Nowym Testamencie, w eschatologicznej mowie Jezusa, który rysuje przed oczyma swych słuchaczy wizję Sądu ostatecznego, a w niej przedstawia warunki wejścia do królestwa Bożego. Syn Człowieczy, sprawujący ten sąd, stwierdza między innymi: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata. Bo (...) byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie” (Mt 25, 34-35). I kończy: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (w. 40). Identyfikowanie się Chrystusa z ludźmi, szczególnie z biednymi i prześladowanymi, widoczne też jest w innych miejscach

<sup>14</sup> Por. P. S. Minear, *Błogosławieństwo*, w: *Słownik Wiedzy Biblijnej*, dz. cyt., s. 71.

Nowego Testamentu. W Mt 10, 40-42 Jezus utożsamia się ze swymi uczniami (por. Mt 18, 1-22; Dz 9, 4; por. 22, 7; 26, 14) i stwierdza, że kto ich prześladowa, prześladowa samego Chrystusa. Nowością i oryginalnością Mt 25, 40 (por. w. 45) jest to, że to utożsamienie rozciąga się nie tylko na uczniów i wyznawców Jezusa, lecz na wszystkich biednych i potrzebujących. Wszyscy oni, niezależnie od ich pochodzenia i subiektywnych dyspozycji, mają prawo do godziwego przyjęcia i wsparcia<sup>15</sup>. Ci, którzy wyjdą Bogu na przeciw, przyjmując Go w głodnym, nagim lub spragnionym, w gościu, chorym lub więźniu, otrzyma błogosławieństwo, którego owocem jest posiadanie królestwa niebieskiego.

Tym sposobem myśl nowotestamentalna jeszcze raz powraca do bardzo starożytnej idei wyrażonej w Hbr 13, 2: „Nie zapominajmy też o gościnności, gdyż przez nią niektórzy, nie wiedząc, aniołom dali gościnę”. Na tej podstawie także święty Paweł usilnie wzywa chrześcijan do przestrzegania gościnności (*filoksenia* — Rz 12, 13), uznając tę szczególną „miłość wobec obcych” jako cnotę, która powinna charakteryzować nie tylko biskupa (por. 1 Tm 3, 2; Tt 1, 8), ale wszystkich wiernych naśladowców Chrystusa, którzy powinni być *filoksenoi* — gościnni nawzajem wobec siebie (co z kolei mocno podkreśla św. Piotr w 1 P 4, 9), jak również wobec wędrownych misjonarzy, którzy wyruszyli w drogę dla imienia Pana, nie biorąc nic ze sobą.

Temu ostatniemu zagadnieniu szczególną uwagę poświęca św. Jan, który w swym *Trzecim liście* porusza istniejący we wczesnym chrześcijaństwie problem organizowania pomocy dla głosicieli Ewangelii. Gdy bowiem Jezus wysyłał apostołów do głoszenia Ewangelii o królestwie Bożym, domagał się od nich całkowitej bezinteresowności (por. Mt 10, 8-10; Łk 10, 7-8), wskazując tym samym na to, że głoszenie słowa Bożego nie może dokonywać się za zapłatę, ani też nie powinno być źródłem zysku. Z tej przyczyny także św. Paweł, dla uniknięcia dwuznaczności, od założonych przez siebie wspólnot zasadniczo (z małymi tylko wyjątkami) niczego nie przyjmował na swe utrzymanie. Z drugiej jednak strony zdawano sobie sprawę, że głosiciele Ewangelii są godni czci oraz wsparcia materialnego (por. 1 Tm 5, 17-18), to wsparcie zaś, traktowane jako dobrowolne, przybierało właśnie formę gościnności. W 3 J 3-11 gościnność taka stanowi szczególny przejaw miłości bliźniego i wpływa bezpośrednio z wiary w Chrystusa, a ci,

<sup>15</sup> Szerzej tę problematykę omawia J. Kudasiewicz w artykule poświęconym wizji Sądu Ostatecznego z Mt 25, 31-46, zamieszczonym w dziele: *Ewangelie synoptyczne dzisiaj*, Ząbki 1999<sup>2</sup>, s. 318-324.

którzy jej udzielają, otrzymują miano współpracowników w szerzeniu Ewangelii <sup>16</sup>.

### Zakończenie

W *Księdze Syracha*, wśród wielu głębokich i zarazem bardzo praktycznych refleksji, znajdujemy takie słowa: „Bądź zadowolony, czy masz mało czy dużo, a nie posłyszysz wymówek, że jesteś przybyszem. Przykre to życie chodzić od domu do domu, a tam, gdzie mieszkasz jako obcy, ust nie otworzysz. (...) Ciężkie są dla człowieka rozumnego obelgi wierzyiciela i wymawianie gościny” (Syr 29, 23-24. 28). Wypowiedź ta, jak zresztą wszystkie inne z tej księgi, są owocem wielu przemyśleń i wnikliwych obserwacji, a może też osobistych doświadczeń autora, bądź ludzi jemu współczesnych. Wczuwanie się w los i położenie tych, którzy w poszukiwaniu chleba albo lepszych warunków życiowych, czy też w ucieczce od nieprzyjaciół, wędrowali z miasta do miasta, albo nawet z jednej krainy do drugiej, rodziło wobec nich nie tylko współczucie. Stało się ono podstawą wypracowania szczególnej kultury gościnności, która na starożytnym Wschodzie należała wręcz do najlepszych cnót człowieka sprawiedliwego i pobożnego. Przybywający do miasta wędrowiec, jeśli nie miał pieniędzy na opłacenie noclegu w gospodzie, mógł zatrzymać się śmiało w bramie albo przy studni i mieć nadzieję, że któryś z uczciwych mieszkańców gościnnie otworzy przed nim drzwi swego domu i zapewni mu przynajmniej to, co jest najbardziej potrzebne do przeżycia: dach nad głową, chleb i wodę, a na koniec też przytulne miejsce do godziwego spędzenia nocy <sup>17</sup>. Do tych podstawowych elementów egzystencjalnych prawodawstwo starotestamentalne dodawało jeszcze wymiar religijny i duchowy, starając się wyjść naprzeciw tym cudzoziemcom, którzy w ich kulcie odnajdywali głębsze wartości, i dopuszczając ich do własnych praktyk.

Mędrzec Syrach, który jest bardzo mocno wyczulony na życzliwość i hojność wobec innych, wzywał też swych czytelników do właściwej roztropności w każdej dziedzinie. Także w przypadku gościnności zauważał: „Nie wprowadzaj do domu swego każdego człowieka, różnorodne są bowiem podstępny oszusta. (...) Przyjmij

<sup>16</sup> Por. S. Mędała, *Gościnność chrześcijańska (Trzeci list św. Jana)*, w: J. Frankowski, R. Bartnicki (red.), *Ewangelia św. Jana. Listy Powszechne. Apokalipsa (Wprowadzenie w myśl i wezwanie ksiąg biblijnych, 10)*, Warszawa 1992, s. 98-99.

<sup>17</sup> Por. R. Gower, dz. cyt., s. 243-244; F. H. Wight, *Obyczaje krajów biblijnych*, Warszawa 1998, s. 66-68.

obcego do domu, a wtrąci cię w zamieszanie i oddali cię od twoich najbliższych” (Syr 11, 29. 34). To prawda, że wszędzie mogą się zdarzyć nadużycia i że niegodziwiec potrafi wykorzystać dla swych złych celów także życzliwość i otwartość drugiego człowieka. Księgi biblijne znają też jaskrawe przykłady pogwałcenia świętych praw gościnności zarówno przez gospodarzy domu (zob. np. Sdz 4, 17-22), jak też przez gościa (por. Ab 7; Ps 41, 10). Nie są one jednak w stanie zmącić promiennej cnoty „miłości do obcych”, która spontanicznie zbliżała do siebie plemiona i narody. Dzięki głęboko zakorzenionym jej prawom każdy, kto z różnych przyczyn musiał opuścić swój ojczysty dom, mógł w obcych stronach znaleźć życzliwe przyjęcie i rozpocząć tam nowe życie.